

We Lwowie  
Dnia 16. Kwietnia  
1830.



N<sup>er.</sup> 7.

# GAZETA OGRODNICZA.

Bacny właściciel ceni drzew krajowych wdzięki,  
I choć od nielitościwej okrzese ręki,  
Zostawia ojców lipy, jawory i buki,  
Zeby swym cieniem późne osłaniały wnuki.  
Do nowości on samój nie lgnie bez przyczyny.

*Ziemiaństwo Delila, pieśń druga.*

## Sadownictwo.

### Sposoby uszlachetnienia drzew.

*(Dokończenie.)*

#### Drugi sposób Pana Fiszera jest ten:

Związać na drzewie gałąź rodzajną trzy razem drótem jak najciaśniej, i drut na guzik zagiąć. To się robi na wiosnę z końcem Marca, gałąź tę przeciągnąć przez wazon, żeby pod zawiązaniem, na cal lub dwa drzewa było, utwierdzić, dobrze obsypać ziemią i one udeptać, wilgotnie utrzymywać, i jak się rzekło o odkładaniu postąpić. Gałązka pod podwiązaniem dostanie korzonków, a gdy w Listopadzie opadną liście, gałąź od pnia odpiłować, i z tym drótem w ziemię wsadzić. Takie ablegry pięknie rosną następującego lata, i prędko rodzą owoc, gdyż podwiązuje się gałąź już usposobiona na pniu macierzystym do wydania owocu. Takowe drzewa prędszej rodzą jak uszlachetnione innymi sposobami. Coś podobnego robił X. Bilwicz, Proboszcz w Petlikowcach, wielki miłośnik sadownictwa, i z jego ust słyszałem, że mu się te próby doskonale udały, więc mamy już udowodnione owo doświadczenie Fiszera.

Częstokroć potrzebujemy przesadzać drzewa, czy to ze szkółki, czy z miejsca, gdzie nam zawadzają; podajemy więc prawidła: jak należy drzewa przesadzać.

Prawidło to stosuje się zarówno tak do owocowych jak i do dzikich drzew.

Jesień, uważa wielu za najlepszą porę do sadzenia drzew młodych, lecz zdaje się, że najlepsza pora przesadzenia drzew jest na wiosnę. Doświadczenie przekonało, że drzewa przed czasem pędzenia soków posadzone, lepiej się przyjmują, weseliej rosną od tych, które w jesieni przesadzono. Tego jest ta fizyczna przyczyna: W zimie drzewa słabo żyjąc, mocno potrzebują, aby ich korzenie ssące, miały związek z ziemią. Jeżeli to połączenie przed zimą rozrywa się, więc drzewo przez zimę zostaje w stanie jeszcze bardziej obumartym, jak go już natura umieściła. Z tąd oczewista, że drzewa muszą wiele cierpieć, a nieraz i ginąć, a wtedy bardziej, gdy jesień była sucha, lub też dostają jakiegos osłabienia, z którego nie prędko wychodzą. Lecz gdy przez zimę stały na swoim miejscu, a na wiosnę wczesniej one przesadzą, podstępujące słońce wzbudzi wegetacją, soki zaraz będą się ruszać i korzenie brać pożywienie.

Doły na drzewa szeroko i głęboko wykopane, trzeba mieć przed rokiem przygotowane. Kto tego robić niemoże, niech je przynajmniej przed jesienią wykopie, by przez zimę stały gotowe. Ziemię wierzchnią i spodnią należy osobno odrzucać. Pierwsza pójdzie na spód pod korzenie, druga na wierzch.

Dobytając drzewa, gdyby można przy korzeniach, coś z ziemi, w której stały zatrzymać, bardzooby dobrze było. Sadząc, najpierwej opa-

)(

trzyć korzenie skaléczone, wystające i korzeń maciczny przyciąć, maścią zasmaować, piérwój kół w dół zakopać, potem dopiero drzewo wstawić, korzenie jak stały ńtożyć, lekką przerobioną ziemią rękami przytrząsnąć, z wolna przertartą sypać ziemię, aż się całkiem nią przykryją i nalać wody tyle, by się błoto zrobiło. Wtedy ziemia przylepia się do korzeni, woda osiąka i pokazuje się gdzie korzenie do ziemi nie przystały, poczem znowu podsypać i lać wodę. Gdy już korzenie równo zakryte, zasypać ziemią dobrą, w którejby nie było korzeni, chwastu i perzu, zlać znowu mocno, lecz zostawić zawsze w kłesość, a to dla tego, że zatrzymując ściek wód, zachowuje wilgoć. Tym sposobem robiąc, można być pewnym, że wszystkie drzewa sadzone przyjmą się. Gdyby można drzewo u spodu obłożyć liściem, gnojem lub słomą, bardzo byśmy mu tém dogodzili, bo takowe okrycie nieprzeszkadzając wsiąkaniu wody, sprawia, że słońce z owój ziemi niewyciąga soków pożywnych. Z resztą to wszystko tu zachować należy, co się rzekło, o przesadzeniu drzewek zeszkołki.

Młode drzewa można i latem przesadzać, ale wtedy trzeba im wszystkie oberwać liście, i tak postąpić, jak się wyżej rzekło. To się dzieje powszechnie, gdy potrzebujemy na tém miejscu gdzie stoją drzewa jakiś budynek stawiać, lub coś takiego robić, że drzewa muszą z miejsca swego ustąpić.

Ile się korzeni obcięło, w takim samym stosunku przyciąć i korony, bo mniejsza ich pozostała ilość, nie będzie w stanie żywienia jej. Przesadzonemu drzewu, choćby się korzeni nie nadwerczyło, zawsze przyciąć wszystkich gałązek, przedź się wtedy przyjmie.

Przesadzającym drzewa każą wielu mieć na to baczość szczególną, aby nie głębiej i nie wyżej jak w ziemi były piérwój, i na nowo zostały wsadzone, i do południa, tą samą stroną co wprzód były obrócone.

#### *Jak się obchodzić z okulizantkami jabłek i gruszek podług Wóbera.*

Piérwszego roku, gdy już nabrzmiały oczka, odjąć obwiązanie ostrożnie, i uciąć dziczkę nad oczkiem, z tyłu prowadząc nóż naprzód, w kształcie sarniej racicy. Ucięcie nad oczkiem powinno mieć pół cala, przycięte miejsce trzeba zamazać maścią. Jeżeliby po niżej miejsca okulizowanego przez zapomnienie pozostały jeszcze gałązki, trzeba je odebrać, inaczćj odbiorą sok pożywny oczku szlachetnemu, które z głodu będzie musiało zginąć. W lecie szczególnie od Maja aż do końca Lipca, co ośm dni przegłądać okulizantki i wszystkie pączki pod miejscem

okulizowanem okazujące się, odszczypnąć, aby wszystek sok do szlachetnego oczka dażył, wzruszać ziemię często i chwasty wyrwać, ponieważ chwasty wyniszczają grónt, a tém samem spaźniają wzrost drzew. Najdalej z końcem Maja powinny być przy każdej okulizantce patyki, bo wiatry silne łatwo je złamać mogą w miejscu gdzie naokulizowana. Gdy czysto szkołka utrzymywana, często ziemia wzruszana, do tego ciepłe lato i deszcze przepadają, wyrastają okulizantki do trzech i czterech stóp.

Drugiego roku wycinają się na rzutach przeszlorocznych poboczne gałązki i pączki, lecz zostawują się wszystkie pojedyncze oczka. Odcinanie takowych od dołu do góry uskutecznia się z największą baczością, aby pnia nie obrazić. Tego roku z najwyższego oczka wyrasta gałązka, jeżeli drzewko ma piękne i obfite korzenie na trzy stopy, więc pieńek za dwa lata będzie miał 6 do 7 stóp wysokości, i następnego lata można go będzie obcinać tak, aby się korona uformowała. Wszystkie na pniu rosnące poboczne gałęzie, dopiero następującej wiosny mają się obcinać, aby drzewko otrzymało swoją grubość przyzwoitą. Gdyby jednak taka gałąź poboczna bardzo się rozkrzewiała, coby sprawiło zatrzymanie drzewa w wzroście, wtedy ją wyciąć na końcu Maja a najdalej w pół Czerwca. Czystość w szkołce i pilne skruszanie ziemi, powinny być na ciągłej uwadze. Ogrodnik powinien przegłądać, ażeby obwiązanie nie wjadło się, bo tym sposobem słabe w tém miejscu drzewko, łatwo wiatry złamać mogą.

W trzecim roku, wszystkim drzewkom, które przeznaczone, aby wysoko rosły, gdy dostąpiły przyzwoitej wysokości pnia, tak się przycinają gałęzie, aby te, co są do ogrodów przeznaczone, nad 5 lub 6 stóp nie były wyższemi; które zaś w polach lub po łąkach sadzimy, mogą mieć 7 i 8 stóp wysokości. Trzeba przez lato na pniu pokazujące się pączki pilnie obszcypywać.

Owym drzewkom, które w piérwszych dwóch latach nie otrzymały przyzwoitej wysokości pnia, jeszcze zostawić rok czasu, aby dorosły, tylko im się ucinają gałązki na pniu okazujące się, a gdy pień dość jest silnym, także i tegoroczne, a to dla tego, aby drzewo otrzymało wysokość przyzwoitą.

W czwartym roku powtarza się ta sama robota, po którym skończonym, drzewko uformowane albo się przesadza na swoje przyszłe miejsce, lub się też sprzedaje.

#### *Przesadzanie starych rodzajnych i dzikich drzew.*

Najprzód trzeba zrobić obszerną jamę, lecz nie nazbyt głęboką, potem od korzenia ziemię

odłożyć, ale to ostrożnie, żeby korzeni a szczególnie owych włókien nieobrazić, którymi z ziemi biorą pożywienie. Jeżeli drzewo ma głębokie korzenie, trzeba je windować. Jeżeli korzenie przerwą się, przełamają, trzeba je przyciąć i zasmarować. Nieucinać głównych gałęzi, lecz tylko małe na nich będące, tak, żeby korona pozostała, i tylko się przerzadziła. Jeżeli drzewo nie dalej jak o ćwierć mili przenosi się, tylko odwielżyć korzenie, i suchą ziemią przysypać; lecz gdy się dalej przenosi, mchem, słomą korzenie otulić; na miejscu je znowu odwielżyć, a jeżeli drzewo nie ma być zaraz posadzone, w cieniu złożyć, okrywszy dobrze korzenie ziemią. Drzewo powinno tak stać głęboko jak pierwój, korzenie ułożyć jak były. Przytém pilnie uważać, ile się drzewo uchyli stosownie do swojej ciężkości i lekkości ziemi, tyle go naprowadzić, sprostować, podsypać; przewiosłem słomianem między dwa koły opodać na przeciw siebie stojące wziąć i do nich przywiązać. Przez ciąg tej całej roboty zlewać wodą jak się rzekło, aby korzenie zaszlamować. Poczém należy, jak daleko korzenie sięgają gnojem końskim obłożyć.

Pierwszego roku, gdyby drzewo i najweselej rośło, niedopuszczać, aby wydało owoc. Jeżeli drzewo nędznie wygląda pilnie je podlęwać, pień i gałęzie obwiązać mchem. Jeżeli zaś bardzo rośnie, lub wydaje wodniste gałązki, zostawić je tak, jak rośnie pierwszego roku, a drugiego przez pilne obcinanie, odjąć mu ten bystry wzrost.

Inni znowu wielkie drzewa następującym przesadzają sposobem: Na wiosnę obkopują ich do koła, tym sposobem przerwane korzenie, puszczają obficie nowe ssące korzenia. W jesieni przygotowują doły, gdy zamarźnie wyważają drzewo, i tak przenoszą lub przewożą na swoje miejsce i gnojem okładają. Na wiosnę, gdy ziemia odtaje, zasypują dobrą ziemią wszystkie rozpadliny. Podlęwiają mocno i często podlęwanie to powtarzają.

#### *Podlęwanie drzew.*

Gdy panują wielkie upały lub ciągle posuchy, trzeba przesadzone drzewa co pięć lub sześć dni podlęwać, inaczej wiele z nich zagnie, lub tak słabo rość będą, że na drugi rok skończą swe życie. Śmieszna rzecz jest patrzeć się na doły, co je robią pod drzewem, powszechnie w kształcie lejka. To sprawia, że pień nie raz pół dnia stoi pod wodą, a gdy słońce dopieka, jest jak gdyby w ukropie, co mu mocno szkodzi; gdy tym czasem woda zwolna prosto wsiąkając, bynajmniej nie orzeźwia

pobocznych korzeni, które właściwie drzewo zasilają. Zgodniej jest z rozumem i z naturą, gdy dół nie wokoło pnia, lecz na pół łokcia opodal od niego na stopę szeroki i głęboki zrobimy, i do koła w niego wody nalejemy. Przez to ochronimy pień od owęj mu szkodliwej wilgoci, która go tylko gryzie, a żadnej do korony nie sprowadza wilgoci, korzenie zaś tym sposobem dostaną potrzebne zasilenie, co jest oczewista, skoro uważemy jak leżą korzenie drzew, które nie prostopadłe, lecz się poziomo rozchodzą; a tak w pewnej od pnia odległości skuteczniejsze podlanie, prędzej do korzeni się dostanie, jak gdybyśmy wprost lali wodę.

Prócz podlania korzeni będzie dla drzewa świeżo posadzonego nierównie większe dobrodziejstwo, gdy jego pień i liście w posusze sprycą skropimy. Co szczególnie trzeba robić, gdy się drzewa późno rozwijają. Jeżeli tak je ciągle przez dni czternaście skrapiać będziemy, wiele z nich od zguby ocalimy.

Radzą przy podlęwaniu drzew, tak szeroko je podlać jak sięga korona, bo ile korona zajmuje miejsca na wierzchu, taką przestrzeń zajmują korzenie w ziemi. Dobrze jest podlane drzewa mchem lub słomą obłożyć a tak dłużej zatrzymają wilgoć.

#### *Jak w złej ziemi drzewa sadzić.*

Drzewa aby rosły, potrzebują dobrej a przynajmniej mierniej ziemi. Jeżeli zaś mamy złą, złą, nazbyt suchą, lub nazbyt mokrą, sadzenie drzew w takowej wiele kosztuje zachodu, bo trzeba, aby dość głęboko była ziemia skruszała, by się w niej dobrze korzenie krzewić mogło. Kto ma bardzo złą ziemię, powinien na trzy łokcie głębokie i szerokie doły kopać, złą ziemię wyrzucić, a natomiast dobrej nawieźć. Ztém wszystkiem i to niedostateczne, bo gdy korzenie pomną tę ziemię, drzewo zastanowi się w wzroście i z czasem zginie. Więc w takim razie na kilka łokci głębokie i szerokie rowy kopać, i w nich drzewa sadzić.

Szychty ziemi można poznać po wzroście drzew. Nieraz z początku rosną drzewa pięknie, potem się drzewa w wzroście zastanawiają, co dowodzi, że korzenie dostały się do martwej ziemi. Nieraz po kilku latach widocznie się poprawiają, to dowodzi znowu, że korzenie dostały się do dobrej ziemi. Jeżeli zaś jest ziemia mokra i bagnaista, wzdłuż i wszersz na kilka łokci szerokie i głębokie rowy kopać, ziemią z nich wyrzuconą podniosą się kwadraty. Na tych wzniesieniach sadzić drzewa.

#### *Przyspieszanie wzrostu drzewom.*

Sadząc drzewa na wiosnę, gdy się lórzenie w jamie ustawi, wysypać na nie kilka gar-

ści jęczmienia, przykryć potem na dziewięć cali ziemią, więc jęczmień będzie musiał gnici. Korzenie drzewa wciągają w siebie soki gnijącego, co im pomaga do szybkiego krzewienia się i wzrostu.

Pień, główne gałęzie, często silnie obcierać szczytką, tak, aby ani brud, ani mech, ani martwa kora nie pozostała, a nadewszystko tę operacją robić w Kwietniu i Listopadzie. To ułatwia parowanie, i korę usposabia do łatwiejszego przyjęcia wilgoci z powietrza i z ciepła słonecznego, co jest nader potrzebnem do czerstwości drzew.

Także radzą podlęwać drzewa w jesieni wodą, w której sól Glaubera rozpuszczona; ma to wiele i do wzrostu i do urodzajności pomagać. Każą także drzewa w jesieni wapnem rozpuszczonem smarować, co sprawia, że liszki, ich jaja, i mech z kory ginie. Na wiosnę okazują się w stanie świetnym zdrowia.

Do tych wszystkich przepisów i to dołączyć należy, iżby zawsze drzewa jak daleko korona sięga, miały ziemię do koła dobrze upulchnioną, na której, aby żadne trawy i chwasty nierosły pilnie przestrzegać, i w takim obwodzie co jesień, dobrym je gnojem okładać.

### Ogród gospodarski.

#### Fasola.

Fasoli jest wiele gatunków. Fasola rośnie na każdym gróncie, lecz najlepiej lubi lekką, ciepłą ziemię, w tłuściej buja i mało wydaje strączków. Tyczną sadzić na miejscu, gdzie jest przewiew powietrza. Pieszą, lepiej lubi być w cieniu, zawsze jednak na ciepłym gróncie lepiej rośnie. Fasola, bardzo nie lubi wilgoci, wtedy małe ma strączki, które późno dojrzewają. Nadewszystko szkodzi jej wiatr północny, więc sadzić ją w miejscu od niego ochronionem, mającem na południe wystawę. Sadzą fasolę, gdy się nie trzeba więcej obawiać mrozów. Tyczną sadi się w koło po pięć, w środku stawia, się tykę. Pieszą, o sześć i dwanaście cali.

#### Bób.

Bobu jest wiele gatunków. Z tych najlepszy windsorski, wielki, brunatny, bardzo smaczny. Portugalski mały, ale także wcześniej dojrzewa i smaczny. Włoski w prawdzie mały, ale pełny. Bób lubi dobrą ziemię, ku słońcu położoną. W bardzo tłuściej buja w liście i mało strączków wydaje. Sadi się o stopę na wiosnę,

skoro tylko ziemia rozmarznie się. Mroz mu nie wiele szkodzi. Gdy fance na kilka listków podniosły się, obgartywać go należy.

#### Melony.

Melonów jest dużo rodzajów. Kantalopy mają mięso zielonawe, smaczne; siatkowe są bardzo smaczne, są i fugowane, czerwone. Melony cudowne, owoc mają długi, gładką zieloniawą łupę, i mięso białe bardzo smaczne. Dla tego długo się przechowują.

Melony mnożą się na inspektach. Chcąc je mieć na gróncie, potrzeba w Marcu lub Kwietniu ziarenka w wazonach sadzić, trzymać w pokoju przed oknami i niekiedy im świeżego powietrza wpuszczać. W Czerwcu dobywają się ostrożnie, przesadzają w tłułą ziemię w miejscu do słońca wystawionem, a na noc nakrywają się.

Melony potrzebują u nas gróntu tłułego, ale oraz takiego, coby łatwo wodę przyjmował. Wielu obcina melony w mniemaniu, iż więcej owoców wydadzą. Pan *Dicker*, następujące w tej mierze podał prawidło: Jeżeli skrzynia liściem bardzo się zaszyje, trzeba czekać póki się owoc nie zawiąże, ten gdy jet z wielkich gatunków, zostawić dwie lub cztery sztuki, jeżeli z małych gatunków do sześciu. Gdy owe owoce podrosły, odcinają się gałęzie, które żadnego owocu nie wydały.

Wielu jest tego zdania, aby melonów nie podlęwać. Lecz melony tak potrzebują wilgoci, jak i inne planty. Żadnych złych skutków obawiać się nie trzeba, skoro podlęwanie następującym skuteczni się sposobem. Skoro spostrzeżemy, że ziemia koło melonów sucha, trzeba na inspekcie przy brzegu ram, zrobić do koła dołek, na cztery cale. Ten rowek całkiem wodą napęlnić, i tyle razy powtarzać, aż zobaczymy, że ziemia koło melonów wilgotna. Także, jeżeli można między gałęziami bez ich uszkodzenia dziury porobić, i te potem wodą napęlnić. Ostrzegamy, aby nigdy tak nie wysuszyć ziemi koło melonów, iżby liście więdyły; wtedy tylko szkodzi podlęwanie, gdy nie jest połączone z przyzwóitym stopniem ciepła.

Dojrzałe melony poznają się po zapachu, który wydają. Inne znowu koło ogónka rozpadają się gdy doszły, u innych schnie ogónek.

*Aby melony były wielkie i bardzo słodkie.*

Biorą się ziarenka z najlepszych gatunków, moczą w soku malinowym, do którego miesza się cyna *monkardymonium*, dwa grana piżma i bursztyn. Ta mieszanina powinna być rzadka; sadzą się potem zwykłym sposobem,

### Poprawienie melonów przez szczepienie.

Ten sposób podał Doktor *Fischer*, doskonały znawca ogrodnictwa. Tak się robi:

Trzeba wyszukać silną flancę, która w spodniej części ma dobrze rozwinięte, świeże i soczyste liście. Nad trzecim lub czwartym listkiem zaraz przy ogonku, robi się ukośne zacięcie na dwa cale głębokie, na pół grubości pręcika. Wto zacięcie trzeba zaraz włożyć z innej flancy odciętą gałązkę, mającą zawiązek lub mały owoc, tę o dwa cale pod nim ukośnie zaciąć, aby przystała do gałązki szczepić się mającej, potem zaszmarować maścią, obwiązać i uciąć z wierzchu gałązkę. Liście przy którego zacięciu zrobiło się owo szczepienie, powinno pozostać, gdyż za pomocą jego dostaje się pożywienie do szczepionego pieńka, i dopiero się odetnie, gdy się flanca szczepiona przyjęła; co następuje, gdy szczepiona gałązka zaczyna pędzić w górę. Wtedy zdjąć zawiązanie, odjąć ów listek i poboczne odrostki. Te trzeba zawsze starać się odrywać, bo odejmują potrzebne soki szczepowi. Gałązka szczepiona z owocem, powinna mieć przynajmniej dwa listki, i wyżej się szczepić.

Robi się to na początku lata, gdy się już owoc zawiązał i w czasie ciepłej i suchej pory.

### Jak przechowywać melony.

Melon, którego chcemy przechować, nie powinien być dojrzały. Odcinając go trzeba zostawić długi ogonek z liśćmi, i wisząc je w suchym pokoju. Liście schną powoli, ale nim zeschną, dają przez jakiś czas melonowi pożywienie.

Jeszcze się dłużej przechowują, gdy drewnianą skrzynię suchym piaskiem napełnimy, i w nim melony zakopujemy. Tak mogą się kilka miesięcy przechować.

### Zachowanie zielenin w ziemi, by smaku nie straciły.

Nazbierać bobów, grochów prostych i cukrowych, szparagów, w dniu pogodnym, gdy słońce mocno świeci, poobcierać, napełnić tym butelki nieprzyciskając, zakorkować nowym dobrze przystającym korkiem, włożyć w miedziany kocioł, nalać go wodą po szyjki butelek, rozniecić ogień z początku powolny, potem niech zakipi woda. W tym kipiątku niech się cały kwadrans gotują, potem zdjąć z ognia, zostawić niech wygustyna. Wyjmują się butelki, gdy woda jeszcze tak ciepła, że ledwie w nią rękę można utrzymać, smolą się zalewają, aby się powietrze nie dostało, i chowają się w chłodnym lochu. Za

udzielenie tej tajemnicy, dostał francuz *Apert* od rządu dwanaście tysięcy liwrów.

### C é b u l a.

Z pewnością niewiemy z kąd początkowo przybyła. My ją mamy ze wschodu. Wiele jest rodzajów cebul. Dzielą ich podług kształtu, koloru, czasu i sposobu, jakim i kiedy się mnoży. Najwięcej jest białych i czerwonych; to nazwisko mają od wierzchniej łupy, są i żółte; są okrągłe, okrągławe, płaskie, podługowate. Także się nazywają od miejsca skąd pochodzą, jakoto: egipska, zelandzka, hiszpańska, sztrasburska, bamberska. Także się dzielą na białe i czerwone, letnie, które jak najwcześniej w Marcu i Kwietniu się sieją, na świętojańskie, które trzeba siać o Ś. Janie, i na cebule po naszymu dymki zwane.

Najlepiej się udają na zyznej, lekkiej ziemi, wystawionej na słońce. Nie należy jej siać na świeżo gnojonej ziemi, lecz trzeba, żeby na takiej pierwszej przez dwa lata warzywa były, n. p. dobrze ją siać na kapuścisku. Jeźliby grónt był bardzo chudy, albo go nawieś przegniłym gnojem, lub świeżym wjesieni. Przed zimą należy pole przygotować, siać nasienie w Marcu lub Kwietniu, i zaraz grzędy walcem udeptać. To robi między innymi i ten pożytek, że ziemia utrzymuje wilgoć. Młode flance trzeba pilnie opielać, a jeżeli gęsto poschodziły przerywać i przesadzać. Na jedną dosyć cztery cale miejsca. Dojrzałość cebuli poznaje się po pozostałych szczypiorach, przypada w Sierpniu lub Wrześniu, co zależy od ciepłego lub zimnego lata. Chcąc mieć bardzo wczesną, sieje się na inspektach, a potem przesadza. Kto nie załuje trudu, odgarnąć ziemię od cebuli aż do korzenia, będzie miał daleko większą. Dla tego też największe bywają cebule na takich grzędach, które osiadają. Zwyczaj deptania szczypiorów na grzędzie jest szkodliwy.

Cebula świętojańska nie jest szczególnym rodzajem; lecz z tad ma nazwisko, że się o tej porze sieje. Ta w gróncie zimuje, i na wiosnę do wczesnego użytku służy.

*Zimowa cebula.* Pod jej nazwiskiem sieją długą hiszpańską cebulę, której ojczyzną ma być Syberyja. Sieje się od środka Kwietnia aż po Ś. Janie, często się przesadza, sadzi się i po trzy razem, gdyż te cebule są nie wielkie. Mnożą w około siebie małe cebulki. Na zimę zostawiają się w gróncie. Tak są wytrwałe na zimno, że nawet szczypiorzy zostają przez zimę zielone; na wiosnę się wybierają. Najlepiej je rozmnażać z owych cebulek, które na wiosnę lub wjesieni, od 9 do 12 calów sadzą się.

## P o r y.

Pory rosną dziko w Szwajcaryi, wytrwałe na zimno, takiej ziemi jak cebula potrzebują. Chcąc je mieć w czasie sieje się nasienie na inspektach. Na wolnym powietrzu sieją się w Kwietniu. Można je w gróncie najlepiej w dołach przechowywać, gdzie mają być ziemią i liściem przykryte. Letnie pory są gatunkiem pierwszych, ale na zimno delikatniejsze.

### S z a r l o t k a.

Cebula bardzo mała, smak wyborny mająca, trzyma pierwszeństwo przed wszystkimi cebulami. Lubi grónt lekki, więcej piaskowaty jak tłusty, na tłustej ziemi gnije prędko. Rozmnaża się przez rozebranie korzeni. Około Ś. Michała przesadza się, nakrywa się na zimę gnojem końskim, lub bydęcym. Można ją sadzić i na wiosnę. W Lipcu zaczynają więdnąć listki, trzeba ją wtedy dobyć i przesuszyć, poczem większe biorą się do użytku, a mniejsze zostawiają się na nasienie.

### R a k a m b o Ź.

Ma czerwone cebulki razem jak czosnek, przydatne bardzo do szpikowania zwierzyny. Sadzi się w Październiku i na wiosnę w lekką bardzo przerobioną ziemię, w Lipcu i Sierpniu wyrasta. Przechowuje się w miejscu od mrozów wolnym. Na wierzchu formują się małe cebulki, które aż drugiego roku wyrastają. Smak ma przyjemniejszy od czosnku, tylko talarz nim potrząść, już smak jego daje się czuć w potrawie.

## O g r ó d k w i a t o w y.

(Dokończenie o goździkach.)

Rozmnażają się także goździki przez odkładanie. Przycinają się znajomym sposobem przy krzaku, i kulką przyciskają, lub się zupełnie odrywają i w wazonach sadzą. Wtedy wielu radzi nie przycinać listków. Odkładane goździki drugim sposobem, trzymają w cieniu, na rosę i deszcze wystawiają, od wiatrów chronią; do czterech niedziel przyjmują się. Pan *Fiszer* każe ich jedwabiem w kilkoróściągnąć pod kolankiem, bo prędzej korzenie mają puścić. Ale ablegger zawsze taki sam będzie co i pień z którego wzięty.

Goździki z nasienia powinny być w Lipcu przesadzone na miejsce, gdzie już stać mają.

Goździk boi się wilgoci, z tego powodu będące w wazonach i na gróncie, ostrożnie podlewać potrzeba.

Goździki, a szczególnie młode, wytrzymują w gróncie zimę, lecz trzeba ich do korzenia na dwa cale suchym liściem dębowym przykryć.

Goździk z żółta czerwony mocno pachnie, używają go po miastach dla dodania zapachu syropom, likierom i pomadom. On w botanice ma nazwisko *ruber*.

Goździk chiński, *Dianthus chinensis*, kwiat ma axamitny, przyjemnie czerwono nakrapiany, pachnący. Ma dwie odmiany, jeden jest z pełnym, drugi z pojedynczym kwiatem. Siał go na inspekcje, co rocznie potem przesadzać na miejsce wyznaczone, drugiego roku kwitnie; boi się bardzo wilgoci.

Goździk pyszny, *Dianthus superbus*, wytrzymuje zimę, kwitnie w Czerwcu, po zachodzie słońca bardzo pachnie.

Goździk piżmowy różni się od powyższego odmiennym zapachem, kwitnie także w Czerwcu.

O goździkach pisali: *Rudolphi*, *Grotiari*, *Szmaling*, *Diskau*, *Weismantel*, *Albonico*, *Beer*, *Münzel*.

### L e w k o n i j a.

Lewkonije należą do naszych najulubieńszych kwiatów, już dla tego, że przyjemnie i mocno pachną, już że ich bukiety przesłizne w różnych kolorach, już że długo kwitną.

Lewkonije jak wiadomo są letnie i zimowe. Sieje się nasienie, z którego czasem pełne, częściej jednak pojedyncze wychodzą.

Pojedyncze lewkonije są naturalne, pełne zaś są potworami ale takimi, że każdy radby je mieć. Trudno je z nasienia rozemnać, lecz pilne śledzenie wskazało, że nasienie nie regularne, małe, grube, podługowate, wydaje pełne lewkonije; zaś nasienie piękne, okrągłe, wielkie, regularne, wydaje tylko puste. Dalej i to uważano, że krzak z którego nasienie pełne, zawsze niedołęga, mały, kwiaty ma nikczemne, których ledwie dostrzedz można, strączki zaś są nieforemne, grube, krótkie. Takowe krzaki postrzegłszy między lewkonijami, trzeba od innych odłączyć, osobno posadzić, końce gałązek poobcinać, aby nierosły i nowych kwiatów nie pędziły. Tym sposobem można mieć nadzieję pełnych lewkonii. Rozumieją także otrzymać pełne nasienie, sadząc obok pełnej, pustą lewkonija. Ale wiadomo, że pełna lewkonija niema części rodzajnych, więc niemoże inną zapłodnić. Ztém wszystkim się jednak bardzo

często wydarza, że ta obok stojąca pusta, wyda nasienie, z którego potem pełne bywają. Nikt niewyszedził dotąd tajemnic natury.

Także na nasienie wybierają krzak, zostawiając mu główną łodygę, resztę zaś pobocznych troskliwie odbierając. W takim doskonalsze ziarnka, z których radzą na nasienie brać strączki najbliższej ziemi stojące, i w nich nasienie, aż do siebie przechowywać.

Lewkonija lubi ziemię złożoną, z następującą mieszaniną:

Wziąć cztery części dobrej żyznej ziemi, dwie z liści przegniłych, dwie czystego gnoju bydlęcego, któryby dwa lata leżał, i już się w ziemi obrócił, i jedną część szlamu, to z mieszać, na troje podzielić, będzie na trzy lata gotowa ziemia pod lewkonije.

Lewkonija letnia sieje się w Lutym na inspekcie, gdzie flance powschodzone, do świeżego powietrza przywykają, potem w Kwietniu przenoszą się na grządy. Czasem marźnie ziemia wtedy tak, że po niej chodzić można. To nic lewkonijom nie szkodzi. Grzęda powinna być do słońca położona, na miejscu, ze wszystkich stron przewiewnym.

Ze zaś na wiosnę muszka najczęściej objada listki lewkonii, trzeba po między nią siać czy sadzić sałatę. Muszka weźmie się do niej, zaś lewkonija będzie podrastać nietknięta.

Zimową lewkoniję trzeba siać z końcem Marca, a to dla tego, że zacznie w jesieni kwitnąć, i będzie można wiedzieć, która jest pełna.

Lewkonija jak najmłodszą przesadzać można, ale wtedy trzeba przez ośm ciągłych dni, po trzy razy ją na dzień podlęwać.

Zimową lewkonija przesadza się w wazon przy końcu Września. Tym sposobem może się dobrze przyjąć, na co potrzebuje trzy niedziele czasu. Takowe najlepiej się udają na przezimowanie.

Zimowe lewkonije mogą wielki mróz wytrzymać. Lecz w miesiącach zimowych trzeba je bardzo skąpo podlęwać, tym sposobem nie pędzą. Bo te, które w zimowych miesiącach, Grudniu, Styczniu i Lutym nierosną, najpiękniejsze się potem udają. Wtedy ich trochę podlać, gdy liść zacznie więdnąć. Utrzymywałyby się przez zimę w nieopalonym pokoju, byleby im często okna otwierać. W zimie przechowywane się, nie powinny stać na południowej stronie.

Ponieważ trudno jest mieć z nasienia pełne lewkonije, więc chcąc mieć niezawodną, trzeba flancować z pełnych. Na flancę trzeba odebrać gałązeczki, co rośnie między pnem głównym i pobocznymi gałęziami, skądkolwiek

bądź flancować jak goździk oderwany, jakiś czas w cieniu utrzymywać, a do tego jeszcze pod szklanką najłatwiej się przyjmują, a krzak z tej flancowanej będzie rokoszniejszy od krzaka macierzystego. To flancowanie lepiej wcześniej jak później uskutecznić, by miały czas puszczenia korzeni; lecz każdego czasu robione udają się. Na zimę potrzeba tak flance utrzymywać, aby tylko żyły, a nic nie rosły.

Chcąc mieć ciągle kwitnące lewkonije w ogródku, trzeba siać je w Kwietniu, Maju aż do Czerwca. Także przesadzając często krzaki, robią się rokoszniejszymi. Lecz trzeba pamiętać, aby w gorących letnich miesiącach nie zbywało im na wilgoci, którą mocno lubią. Zaś w czasie kwitnienia radyby mieć zawsze błoto pod sobą.

Lewkonije są: francuskie, angielskie i niemieckie. Angielskie z nich najpiękniejsze, kolorów jest kilkadziesiąt.

Zaś te wszystkie przechodzi w piękności nie dawno wprowadzona lewkonija nazwana milionowa, która ma ogromne łodygi, i niezwyčajnej wielkości kity.

Po niej warta drugie zająć miejsce lewkonija drzewiasta, ta jest koloru karmazynowego i szafirowa, pień jej dwa i więcej łokciowy, dość gruby, w koronie wyrasta sotka kit, które podziwieniem i zachwyceciem zajmują.

Domieszczamy sposoby obchodzenia się z lewkonijami, trzech miłośników szczególniejszych lewkonii, do naśladowania.

Pan *Thiebaud*, sieje lewkonije w Marcu, a gdy zaczynają puszczać szósty listek, przesadza po dwie w wazon, i stawia pod szkło, gdzie przyzwyczajone podlewane, stoją póki znacznie nie urosną, potem idą w grónt.

Pan *Reider* tak znowu wyprowadza swoje lewkonije. W pół Maja sieje zimową lewkoniję w skrzyni, dobrą, tłustą ziemią napełnionej, zostawia w ogrodzie, i od silnego deszczu osłania, podlęwa pilnie o Ś. Jakobie, przesadza w tłustą ziemię w miejscu, które słońce do tej z rana oświeca, poczem ziemię wzrusza i podlęwa. Wcześniej sadzić nie radzi, bo wtedy w jesieni będzie dużo pączków, przez co krzak staje się niekształtny, na wiosnę ma małe kity. Rzadko je sadzi, ponieważ szeroko korzenie rozpuszczają. W końcu Września przesadza w wazon, napełnione tłustą ziemią; tak stoją do mrozów, poczem przenosi do izb chłodnych i podlęwa je skąpo. W Lutym przenosi do ciepłego pokoju, stawia na okno, podlęwa samą wodą bez żadnych dodatków. W Marcu okrywają się kwiatem. Gdy kwitną, trzeba je mocno podlęwać, lecz niepiérwej aż wyschną. Powinny

mieć słońce z rana tylko, a nie w południe. Wtedy przez dwa miesiące kwitną przesłicznice. Zimowa lewkonija podług niego powinna mieć pień na cztery stopy długi, gałęzie powinny mieć stopę.

Pan *Kompost*, wcześniej przesadzoną zimową lewkoniją, która już przed mrozami przyjęła się i rosła, przeniósł do korytarza gdzie stała przez kilka niedziel, w tem miejscu mróz był do 16 stopni, ziemia i krzaki jak kość zamrzły. Koło 18 Lutego, gdy odwieź okazała 4 stopni zimna, okładał krzaki śniegiem i przenosił do lochu na warzywa. Wtedy ziemia odtajała, lewkonija odmrażała w krótkim czasie i nie jej nie szkodziło. W Marcu przeniósł ją do pokoju, gdzie się nie bawem, pięknym okryła kwiatem.

Jeszcze domieszczamy sposób Pana *Krausa*, obchodzenia się z lewkoniją zimową. Na początku Września dobywa lewkonije, które się mają na zimę przechowywać, z gruntu wyciągając je z korzeniem bez ziemi. Obcina dłuższe i nadwężone, wsadza w wazon, trzyma ręką prosto, by się korzenie nie zgięły, lekko każe obsypywać ziemią; gdy skończono, stawia w wodę, a gdy wazon dosyć przemokł, dobywa i stawia w cieniu. Gdy się przyjmą zostawia je na dworze, póki ich parę mrozów nieprzejmie w późnej jesieni. Późem przenosi w miejsce do przezimowania przeznaczone.

## R O Z M A I T O Ś Ć .

*Uwagi pewnego praktycznego ogrodnika, względem zakładania ogrodów naturalnych w nowszym smaku.*

Chcąc mieć ogrody naturalne, piękne i przyjemne, potrzeba, żeby w nich były góry, doliny, wody, strumyki, wodospady, wielkie drzewa, krzewy, świątynie, grotty, pomniki, rozwaliny, piękna muruwa, piękne drogi, mosty, posągi i różne inne ozdoby. Trafne uszykowanie tego wszystkiego, robi zachwycający widok.

Przód ogrodu ma formować albo okazała budowla, lub wielkie drzewa z liśćmi, lub szpilkowe, lub kupy drzew rzadko porozrzucane. Mistrze w sztuce wyszedłszy z budowli, lubią się zaraz udać w zacienione miejsca. Wzniesione miejsce najprzystojniejsze dla budowli takowych. Trzeba żeby z niego widzieć się dały zachwycające obrazy, lecz nie należy, aby się z jednego miejsca wszystko naraz okazało, bo od razu nasyci oko, i potem go ta jednolitość nudzić będzie.

Wielkie budowle ani trzeba nędznie wystawiać, ani też bardzo przypstrzyć ozdobami.

Dolina zamknięta górami, mało stawia przemian, mało widoków, lecz skoro jest tam woda, lub możność dobycia onęj, ta ożywi miejsce, a jeszcze bardziej zasadziwszy ją drzewami, których kolory i wzrost przepysznie odbijają się w wodzie. Trafnie ułożone zapełniają tę czczość jednostajną, której powszechnie w takowych miejscach doświadczamy. Strumyk i wodospad otoczony różnami jaszminami, bardzo się mile okazuje. Zaś ciemno ponury las sosnowy, usposobia do głębokiego rozmyślenia.

O lewkonijach najwięcej i najlepiej piszą *Dreisig* a szczególnie *Thiele*.

## Kalendarz ogrodowy.

*Od 16go do 23go Kwietnia.*

W sadzie obcinać okulizantki, na martwe oczko szczepione. Kwitnace drzewa po mocnym deszczu otrząsać, a jeźliby był mróz z rana, i wieczór wodą skrapiać. Gdy dobra pora dobywa się winogrod. Trustawki się wzruszają, i gdy sucho podlewają. Teraz jest czas zakończyć wojnę z gasienicami, obierać ich chłodnego poranku, lub wieczora, gdyż wtedy siedzą kupami. Sadzić boby, salery, rapontykę, buraki, groch, galarepe, endywię, nasturcyję, rzodkiew, portulakę, pory, cebule, majeran, marchew, skorsoneryję, cykoryję. Przebijają się warzywa w piwnicy i dobywają. Zakładają się grzędy na szparagi; sieje się reszta letnich i wieczno-trwałych kwiatów, rozdzielają się i przesadzają planty wieczno-trwałe; kwiatom przez zimę w wazonach stojącym, odmienia się ziemia. Planty, które kwitły, oszczędnie podlewać i powoli przyzwyczaić ich do wolnego powietrza. Gdy ciepły deszczyk pada, wystawiać pomarańcze, lawry i zawsze zieleniejące się planty, on ich orzeźwi i razem opłucze. Plantom w wazonach dodawać świeżego powietrza.

Altana stojąca wysoko, zawsze się lepiej wyda, jak gdy postawiona nisko. Małe budyneczki i świątynie w przyzwoitych postawianych miejscach, bardzo charakteryzują przedmiot, dodają myśli polotu; pomniki i posągi słodkie wzbudzają przypomnienia.

Niech będzie i najlepszy rozkład ogrodu, traci wiele na swojej przyjemności, gdy morawniki i przechadzki źle są utrzymywane. W niektórych ogrodach drogi są bardzo szerokie, gdzie indziej znowu zbyt wąskie, gdzie niegdzie tak głębokie, że za lada deszczem jest w nich błoto, i już tamtędy chodzić niemożna. Drogi nie powinny być szersze nad 12 stóp, zaś węższe nad 6; powinna być na środku wypukłość, aby deszcze po bokach spływając, zawsze ją do przechadzki dogodną zostawiały. Drogi powinny być kamieniem burkowane, jest to zachód na raz kosztowny, lecz tym się wynagradza, że nie tak często naprawiać je trzeba, gdy inaczej robione, zawsze się naprawia, że się aż znudzi ta robota. Morawniki są szczególniejszą ozdobą ogrodów. Trzeba zawsze pamiętać o ich podgnojeniu i skrapianiu, tym sposobem utrzyma się owa zachwycająca zieloność.

Wielki błąd popełnia ten, co kłoby drzewne gęsto sadząc, nie uważa jak wtykają drzewa, tylko tym szczególnie zajęty, aby je natasował. Nieuważa na wzrost drzew, na zieloność liści, i na to, czy są szpilkowe, czy liściowe, przez co im wcale wiele przyjemności ujmuje.

Liściowe i szpilkowe osobno, w przyzwoitej między sobą odległości według wzrostu i cieni kolorów ułożone, dopiero robią zachwycający widok.